Nr. 333. Kraków, sobota 6 grudnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Celem zapobieżenia przerwie w doręczaniu dziennika upraszamy Szanownych Abonentów „Naprzodu" o rychłe odnowienie przedpłaty na miesiąc grudzień.

Kto do 7. grudnia nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu" zostanie wstrzymana.

Prenumerata na miesiąc grudzień wynosi

w Krakowie bez odsyłki . . . K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . . K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową . K 2·—

Administracya „Naprzodu."

Z DNIA.

Kraków, 5 grudnia.

Portret Koła polskiego.

Po trzydziestu pięciu latach lokajowania w Wiedniu zaczęło Koło polskie niepokoić się myślą, że właściwie nie wiedziało dotąd, czego chce od parlamentu i rządu i że nareszcie — bodaj przed schyłkiem — trzeba ułożyć „program" swoich żądań.

Dawniej tego nie bywało... Zostawało kilku ludzi ministrami, jeden namiestnikiem, jeden znów marszałkiem, kilkunastu mianowano ekscelencyami, a kilkudziesięciu dostawało przeróżne synekury, pensye, tytuły i honory. To był program.

Dziś niegodziwi socyaliści zaczęli ten dawny „program" nielitościwie krytykować, a lokajów piętnować w parlamencie, aż — jak to mówią — „trzaski leciały".

Zaczęto więc robić „program" inny, a zaczęli go okrzykiwać ci, co jeszcze nie dosłużyli się stopnia ekscelencyi i jako nieszlachta nie tak łatwoby się go dosłużyli w przyszłości. Ci poszli na blagę wyższą i zaczęli ściągać prawie mechanicznie przeróżne „dobre rzeczy" do kupy, zestawili całą litanię żądań, z których znaczna część byłaby dla kraju naprawdę pożyteczną i opublikowali to w gazetach dla zatumanienia oczu wynędzniałemu krajowi.

Każde dziecko bowiem wie doskonale, że postawienie przeróżnych żądań nie jest wcale trudną rzeczą wobec pokrzywdzonego na każdym punkcie kraju. Nie litania, wyklepana w Kole polskiem, ale stanowisko polityczne, narodowe i społeczne klubu, wypływające z jego organicznej budowy, z jego dziejów i z jego natury — to jest ważna rzecz!

Tymczasem jak to wszystko w Kole polskiem wygląda? Zacytujemy słowa najgorętszych obrońców solidarności tego Koła, znajdujące się w dzisiejszem „Słowie polskiem". W korespondencyi wiedeńskiej czytamy:

„Koło polskie nie jest jakąś abstrakcyą bezcielesną, lecz grupą sześćdziesięciu kilku żywych ludzi, wyposażonych w krew i w nerwy, a więc w popędy, namiętności i ułomności. Część tych ludzi stara się o mandat, pchana ambicyą, żądzą odznaczenia się, żądzą władzy. O to odznaczenie się, o tę władzę odbywają między sobą wyścigi zaciekłe. Zapominają, a może nawet nigdy nie pamiętali, że właściwym ich zawodem powinna być służba publiczna, właściwym celem ich pracy dobro kraju. Służba publiczna zmienia się w pogoń za sposobnością do wybicia się na wierzch; dobro kraju znika poza lasem interesów prywatnych. A tam, gdzie wchodzi w grę ambicya osobista, muszą im sekundować jako towarzyszki nieodzowne zawiść, intryga, mściwość. Kto ma liczniejsze stosunki i silniejsze łokcie, ten brutalnie odtrąca na bok słabszych, łagodniejszych..."

Samolubstwo, prywata, zawiść, intryga, mściwość, oto obraz duszy członków Koła polskiego wedle słów własnych jego zwolenników!

A niechaj nikt nie mówi, że to tylko konserwatyści robią owe „wyścigi zaciekłe", bo zupełnie podobnie zachowują się klerykali, zabijający spoczynek niedzielny, jak i narodowi demokraci, denuncyujący chłopów na korzyść arystokratów beznarodowych.

I ta korespondencya, którą cytujemy, to nic innego, jak „wyścigi zaciekłe" ze strony p. dra Głąbińskiego i jego gadzinowca-żurnalisty, ażeby tylko zrobić popularnym posła o nader miernych zdolnościach, a wielkiej i niezdrowej ambicyi, jakim jest „mąż wschodnio-galicyjskiej nauki", p. dr Głąbiński.

Jednem słowem: dzisiejszy „program" jest takiem samem oszukiwaniem kraju i samych siebie, jak wiele innych haseł, które przedostawały się z bagniska Koła polskiego pod wpływem walk opozycyjnych. Panowie z Koła chcieliby służyć dwom bogom: każdemu rządowi i każdemu interesowi obszarników, a dla reszty kraju mają papierowe programy i kłamliwe sprawozdania z dysput bezużytecznych w Kole.

Być może, że p. dr Głąbiński „czemś" wreszcie zostanie; że kilku innych „coś" także dostanie... To będzie jedyny rezultat programu. Kraj i naród pozostanie nadal w nędzy i upokorzeniu; wybory trzeba będzie znowu robić pieniądzem, bagnetem, kiełbasą...

Wiec bezrobotnych w Borysławiu.

Borysław, 4 grudnia.

Na wiec publiczny w sprawie nędzy i bezrobocia w zagłębiu podkarpackiem nie zezwolił starosta Bobrzyński. W motywach zakazu powiada on, że „podanie o trzy godziny (!) za późno wpłynęło, a więc zgromadzenie nieprawnie jest zwołane". Urządzono więc w sali Halperna na Wolance zgromadzenie poufne za zaproszeniami. Kilkaset osób zapełniło szczelnie ubikacye restauracyjne. Na ulicach patrolowało umyślnie sprowadzonych 10 żandarmów. Przed zgromadzeniem górnicy z własną muzyką przemaszerowali po Borysławiu, przed stowarzyszeniem „Górnik" odegrano kilka marszów, poczem gromadnie udano się na miejsce zborne.

Zgromadzenie zagaił technik tow. Hartleb, przewodniczącym wybrano dra Smoluchowskiego, zastępcą inżyniera p. Wolskiego, sekretarzowali tow. Szminda i Hartleb.

Tow. Hartleb zażądał, aby na pierwszym punkcie obrad postawiono wnioski, a to dlatego, aby zanim zdąży znowu władza rozbić zgromadzenie, uchwalić rezolucye, które mają być wyrazem pozbawionych pracy robotników. Pogląd ten podzielili i inni, a zgromadzenie zgodziło się na tę zmianę. Przy odczytywaniu pierwszej rezolucyi, w której powiedziano, że należy żądania i uchwały zgromadzenia przesłać tylko posłowi tow. Daszyńskiemu, posłom ludowym i opozycyjnym posłom rusińskim, zabrał głos inżynier p. Wolski, żądając jaśniejszego określenia słowa „opozycyjny".

Tow. Witold Reger z Przemyśla, powitany oklaskami, zaznacza, że socyalna-demokracya w Galicyi uważa za opozycyjnych posłów tych, którzy stoją poza Kołem polskiem. W dobre chęci „Koła polskiego" nikt nie wierzy; na dowód przytacza mówca haniebne stanowisko Koła przy debacie nad katastrofą w Borysławiu i strzelaniem do robotników we Lwowie. „Cała prasa szlachecka, klerykalna i wszechpolska wysilała się i wysila na obronę interesów kapitału i rządu. Twierdzenie, jakoby liczebna siła Koła polskiego dawała gwarancyę większego sukcesu w załatwieniu spraw, jak podniesienie tej samej sprawy przez mniejszość opozycyjną, należy z góry nazwać fałszem. Wszak Koło polskie od lat 30 stanowi główny kontyngent obrońców każdorazowej polityki rządu, a mimo to Galicya jest najwięcej zaniedbanym ekonomicznie krajem. Takie drobne koncesye, jak upaństwowienie gimnazyum w Cieszynie, lub szkoły polskiej w Białej nie może sobie Koło wywalczyć, bo składa się ono nie z niezawisłych, szanujących swój honor posłów, ale z gromady sług rządowych, odznaczających się psią uległością. Z takimi posłami was robotników nic wiązać nie może. Ludzie ci chcą spekulować na naszem nieszczęściu, rzekomo obiecują pomoc, a równocześnie wzywają wojsko i policyę, aby rozpędziła szlakami szupasu wyrzucone z pracy masy robotnicze! (Burzliwe brawa i okrzyki: bardzo słusznie!).

A może mąż opatrznościowy, wschodnio-galicyjski uczony dr Głąbiński uratuje robotników od nędzy? (Wesołość). Pan ten przy debacie nad strejkami rolnymi w Galicyi złożył dowód, jak zapatruje się na kwestyę robotniczą w Galicyi. Niedość, że okrył hańbą imię polskie, denuncyując wszystko i wszystkich, ale nadto stokroć podlej, niż najgorszy żandarm, oceniał rzekome przekroczenia strejkujących". (Zgromadzeni pod adresem Głąbińskiego wołają: Hańba mu!). Wkońcu zaleca mówca przyjęcie wniosku tow. Hartleba. Wniosek uchwalono jednogłośnie.

Następnie tow. Szminda, Rychlicki i Hartleb referowali potrzebę wysłania deputacyi do namiestnika i marszałka w sprawie bezrobocia. Przy proponowaniu osób wywiązała się gorąca dyskusya, kto ma jechać. Niejaki p. Adamowicz wyraził życzenie, aby wysłać zupełnie nieznanych dwóch robotników, a na przewódcę dać im „rozumnego pracodawcę", któryby ich prowadził i imieniem ich mówił.

Tow. Witold Reger zastrzegł się stanowczo, aby imieniem robotników miał występować pracodawca. Robotnicy mają dosyć szczerych przyjaciół wśród siebie, którzy potrafią wymownie wypowiedzieć ich żale — opiekunowie pracodawcy, i to nafciarze borysławscy, to wilk w roli matki jagnięcia.

W sprawie tej przemawiało jeszcze kilku mówców, poczem na wniosek tow. Hartleba, poparty przez tow. Regera, wybrano do deputacyi towarzyszów: Szmindę, Rychlickiego i Błaża.

Po załatwieniu tej sprawy na wniosek tow. Szmindy, umotywowany długiem przemówieniem, uchwalono rozpocząć akcyę za założeniem w Borysławiu gminnego biura pracy.

Po wyczerpaniu tematu obrad zażądał głosu inżynier p. Wolski i zgłosił swoje wotum separatum z powodu powziętej uchwały, że należy przy wysyłaniu petycyi w sprawie bezrobocia ominąć „Koło polskie". W uchwale tej dopatruje się p. Wolski „naruszenia solidarności narodowej".

Tow. Witold Reger oświadcza, że socyalni demokraci są stokroć lepszymi Polakami od tych, co w parlamencie przyznają się głośno, że są „szwarcgelberami", jak to uczynił Gniewosz. Działalność „Koła polskiego" jest antynarodową, przynosi hańbę imieniu polskiemu. Mówca wręcz odmawia Kołu przydomka „polskie". Na dowód tego przytacza haniebne stanowisko „Koła" w czasie śmierci cara Aleksandra III, zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Galicyi, obronę Badeniego przy wprowadzeniu policyi do parlamentu, analfabetyzm galicyjski i szereg innych politycznych występków, popełnianych przez garstkę arystokracyi i szlachty. Dalej omawia tow. Reger haniebne i służalcze stanowisko „Koła" po mowie malborskiej i kończy: „Czyż może być lepsza satyra na patryotyczne uczucia „Koła", jak to, że regimentarzem jego jest c. k. ekscelencya Jaworski, a doradcami jego c. k. starostowie, c. k. szambelani, c. k. radcy sądowi, c. k. rotmistrze itd.! To nie „Koło polskie", to zakała polska, którą lud polski prędzej, czy później zmiecie z powierzchni życia publicznego!" (Burzliwe oklaski).

Po załatwieniu jeszcze niektórych formalności zamknięto obrady o godz. 6 wieczór.

W sprawie lekarzy szpitalnych.

W sprawie lekarzy szpitalnych otrzymujemy od jednego z lekarzy szpitalnych na prowincyi, odnośnie do artykułu, zamieszczonego w środowym numerze naszego pisma, następujące uwagi, które w interesie dyskusyi poniżej zamieszczamy:

„Zamieszczony w „Naprzodzie" artykuł p. t.: „W sprawie lekarzy szpitalnych" jest wyrazem pragnień i żądań młodszych i najmłodszych lekarzy, zatrudnionych w szpitalach krajowych; spełnienie zawartych w nim postulatów, byłoby prawdziwą krzywdą dla dotychczasowych sekundaryuszów szpitali prowincyonalnych, jako zmierzające wprost na ich niekorzyść. Niema bowiem zakładu, niema instytucyi, w którejby ludziom ukwalifikowanym nie uśmiechała się nadzieja, choćby skromnego awansu, a tem samem polepszenie ich bytu.

Tymczasem tendencyą tego artykułu jest, by z czasem nie sekundaryusz szpitala prowincyonalnego zajął stanowisko lekarza ordynującego, lecz któryś z młodszych lekarzy, względnie sekundaryuszów szpitali krajowych.

A przecież obecni sekundaryusze pracują pod kierownictwem lekarzy, którzy zostali na podstawie kwalifikacyj przez wydział krajowy mianowani. Sekundaryusze ci również, czy to wrazie choroby, czy też urlopu lekarza ordynującego, pod osobistą odpowiedzialnością służbę szpitalną prowadzą i jak dotychczas, z zupełnem zadowoleniem władz przełożonych. Sekundaryusze ci, to pracownicy, z których niektórzy po 5, 10, 15 i więcej lat mozolną służbę szpitalną odbywają w nadziei, iż doczekają kiedyś awansu i samodzielności.

A przecież i byt tych lekarzy wcale nie różowy. Za stracone prawie całe przedpołudnie w szpitalu, za obowiązek odbycia wizyty popołudniowej, za obszerną i rozległą pisaninę pobiera ten lekarz 500 złr. do 600 złr., a były niedawne czasy, bo przed 5 laty, gdy pobierał 300 złr., a nieraz i mniejszą płacę.

Dzisiaj wprawdzie wszędzie wymagane są kwalifikacye wyższe, jak np. dla aptekarzy 6 gimnazyalnych, dla weterynarzy 8 gimnazyalnych, dla lekarzy okręgowych 2-letnia służba szpitalna, względnie egzamin fizykacki. Należy jednak wziąć to pod uwagę, że praca kilkunastoletnia i poświęcenie w służbie odpowiedniego zakładu, znajomość prowadzenia zakładu tak pod względem lekarskim, jak (dość trudnym) administracyjnym, powinny być również niezgorszą kwalifikacyą, a co więcej słuszną.

Wiemy wszyscy, jak dzień w dzień prawie nauka lekarska postępuje, jak się zmieniają środki terapeutyczne, sposoby badań, technika operacyjna. Przypuśćmy więc, że obecni młodzi lekarze szpitali krajowych, chcąc wkońcu uzyskać stałą posadę, (która dałaby przynajmniej oparcie dla egzystencyi) decydują się, a są tacy, co już się zdecydowali, zostać sekundaryuszami prowincyonalnymi w nadziei awansu. Ale cóż się dzieje? Oto po kilkunastu latach pracy przychodzą znowu młodzi lekarze szpitali krajowych i ufni w swe nowe zdobycze mówią: nie oni, ale my, jako wykształceni na ostatnich wzorach mamy prawo do posad kierowników. Byłaby to i nielogiczność i niesprawiedliwość, wszak chyba niema lekarza, któryby nie chciał i nie szedł z postępem nauki, a z jaką nieraz wielką stratą materyalną dla siebie i rodziny, o tem lekarze sami wiedzą. Również § 13 ust. k. z dnia 28 lipca 1897 r. żąda na kierownika „2-letniej praktyki klinicznej, lub szpitalnej", ale nie mówi nigdzie: „praktyki szpitalnej w szpitalach krajowych we Lwowie, Krakowie itp.". Ustawodawca myślał więc wtedy niewątpliwie o długoletnich nieraz sekundaryuszach szpitalów prowincyonalnych i ich awansie".

Koncesye aptekarskie.

Ze sfer współpracowników aptekarskich otrzymujemy, w sprawie znanego orzeczenia trybunału administracyjnego, następujący artykuł:

W kołach współpracowników aptekarskich powitano orzeczenie trybunału administracyjnego, co do niesprzedajności aptek personalnych, z żywem zadowoleniem, gdyż umożliwia ono powrót do legalnych stosunków w aptekarstwie.

Przedewszystkiem należy wziąć pod uwagę, że dotychczasowe przenoszenie koncesyj aptekarskich, bez poprzedniego rozpisania konkursu było nadużyciem istniejących ustaw.

Nadużycie to przynosiło przedewszystkiem wielką szkodę współpracownikom aptekarskim, gdyż musieli oni, chcąc dojść do samodzielności, koncesye kupować, a również i właścicielom aptek, gdyż wkładając w koncesye ogromne kapitały, daleko mniejsze z aptek wyciągali oni zyski, niż gdyby dostali je darmo — w drodze konkursu. Na sprzedajności aptek zyskiwali dotychczas tylko ci aptekarze, którzy otrzymawszy koncesyę z rąk rządu, a zatem darmo, natychmiast ją sprzedawali i w wielu wypadkach, po jakimś przeciągu czasu powtórnie podawali się o nową.

Prawdą jest, że, począwszy od r. 1861, koncesye aptekarskie przechodziły z rąk jednego aptekarza do drugiego, bez poprzedniego rozpisania konkursu; bezpodstawnem jest jednak twierdzenie, jakoby to przenoszenie odbywało się na mocy postanowienia z roku 1861, lub na mocy § 56 ustawy przemysłowej. Ani bowiem postanowienie z r. 1861, ani § 56 ust. przem. nie poruszają sposobu nadawania wakujących koncesyj aptekarskich. — Udowodnionym faktem jest natomiast, że dotychczasowe postępowanie opierało się nie na mocy istniejących ustaw, ale jedynie na mocy tajnego okólnika, wydanego do niższych władz admini-

stracyjnych przez ministeryum spraw wewnętrznych (Schmerrling) w roku 1861.

Mylnem jest przypisywanie wyrokowi trybunału administracyjnego znaczenia konfiskaty majątków, wynoszących około 140 milionów. Wszakże wszystkim dzisiejszym aptekarzom przysługuje prawo korzystania z dochodów apteki aż do końca życia, a po ich śmierci toż samo prawo posiadają wdowy ich i dzieci, aż do dojścia do pełnoletności.

Jeżeli aptekarz pozostawia syna, który jest ukwalifikowanym magistrem farmacyi, to przy rozpisaniu świeżego konkursu ma on pierwszeństwo przed innymi kandydatami. Tych praw wyrok trybunału administracyjnego aptekarzom nie odbiera.

Apteki przecie nie są na to, by je kupować i odsprzedawać.

Nie da się zaprzeczyć, że wyrok trybunału administracyjnego pociągnie pewne nieznaczne ofiary za sobą, ale ofiary te ani porównać się nie dadzą z ofiarami, jakie przez 41 lat ponosili współpracownicy aptekarscy, gdy przez mylne interpretowanie ustawy, powodowane tajnym okólnikiem, pozbawiono ich możności dojścia do samodzielności.

Przez założenie kasy amortyzacyjnej mogą się aptekarze łatwo ustrzedz przed ewentualnemi szkodami majątkowemi.

Ankieta w sprawie szpitali.

W gmachu sejmowym odbywała się w dniach 3 i 4 b. m. zwołana przez wydział krajowy ankieta w sprawie reorganizacyi szpitali krajowych pod przewodnictwem p. Onyszkiewicza. Dyskusya toczyła się nad poszczególnemi pytaniami, zawartemi w kwestyonaryuszu przedłożonym przez wydział krajowy.

Na pytanie, w jaki sposób możnaby usunąć ze szpitali symulantów i rekonwalescentów, dyrekter szpitala lwowskiego dr Starzewski wyraził zdanie, że wydalanie ze szpitali prowincyonalnych chorych nieuleczalnych jest obecnie niewykonalne. Należy ustawowo skrócić czas przetrzymywania chorych w szpitalach, wprowadzić 4 klasę o niższej taksie utrzymania, zapewnić dyrektorom szpitali bardziej niezawisłe stanowisko, oraz urządzać częstą lustracyę szpitali prowincyonalnych.

Protomedyk dr Merunowicz podniósł naglącą sprawę uregulowania opieki nad ubogimi. Inspektor szpitali dr Sawicki uznaje jako najlepsze zarządzenie w celu usunięcia przepełnienia w szpitalach przeprowadzanie szybszej dyagnozy za pomocą urządzeń mikroskopijnych.

Odnośnie do pytania kwestyonaryusza, czy dotychczasowy sposób przymusowego wydalania jest praktyczny, lub jakie posiada wadliwości, podniósł prof. dr Jordan konieczność zawiadamiania gminy o potrzebie oddalenia chorego, aby po upływie kilku dni można było chorego gminie odesłać.

Dr Kozłowski oświadczył się za odsyłaniem symulantów do gmin, posiadających szpitale i za uwiadamianiem gmin, że poniosą koszta leczenia chorych, których nie odbiorą do 3 dni.

W dyskusyi nad pytaniem kwestyonaryusza, jak zapobiedz omijaniu przez chorych poblizkich tańszych szpitali, oświadczył dr Jordan, że należy zaopatrzyć zakłady krajowe w postępowe urządzenia, laboratorya i dobry personal lekarski, należycie wynagradzany. Ujemną stroną szpitali jest brak odpowiednich sił lekarskich. Złem jest bowiem, że nowo urządzony szpital przechodzi dopiero po upływie pół roku od otwarcia pod zarząd kraju, z personalem nieodpowiednim i że posady sekundaryuszów są stałe.

Przemawiali nadto w tej sprawie dr Onyszkiewicz, dr Mars, dr Ponikło i inni.

Następnie zastanawiała się ankieta nad kwestyą raźniejszego ściągania kosztów leczenia, dalej zmianą formularzy świadectwa ubóstwa, oraz środkami, jakieby były wskazane dla uzyskania oszczędności w gospodarstwie szpitalnem. Podniesiono potrzebę zbudowania pawilonu chirurgicznego w Krakowie, dwóch szkół dla akuszerek, budynków dla klinik we Lwowie, wzniesienia budynku na pomieszczenie Sióstr miłosierdzia w szpitalu lwowskim, domu położnic w szpitalu krakowskim, urządzenie małego sanatoryum dla suchotników i domu podrzutków, gmachu na pomieszczenie osób, pokąsanych przez psy wściekłe i budynku na zakład dla umysłowo chorych w Krakowie.

W następnym dniu dyskutowano nad inwestycyami w szpitalach krajowych. Na pytanie, jaki byłby najwłaściwszy i dla funduszu krajowego najmniej uciążliwy sposób przeprowadzenia inwestycyj, odpowiadano, że staćby się to mogło, gdyby skarb państwa przyczynił się do kosztów budowy, oraz przez urządzenie loteryi itp. Następnie obradowano nad kwestyą nadzoru nad szpitalami, przyczem wyrażono konieczność zmiany wszystkich instrukcyj i jednolitego prowadzenia rachunkowości.

Na posiedzeniu popołudniowem dyskutowano nad zarządem funduszami szpitalnymi.

Na tem zakończyła ankieta swe obrady.

Krytyczne omówienie tej ankiety pozostawiamy do najbliższych numerów.

Przegląd polityczny.

Ugoda z Węgrami. Jak donoszą z Budapesztu w niedzielę lub poniedziałek rozpoczną się na nowo rokowania z Węgrami w sprawie ugody. Niewiadomo tylko na razie, czy będą się one toczyć w Wiedniu, czy też w Budapeszcie.

Sytuacya w Niemczech. W parlamencie niemieckim większość, uchwalając dopuszczalność wniosku Kardorffa, już stanowczo wstąpiła na zgubną drogę gwałcenia regulaminu. Wskutek tego socyaliści, poparci przez wolnomyślne zjednoczenie, — ale nie przez Koło polskie — nie tylko stawiają nieubłagany opór wszelkiemu dalszemu przyspieszaniu narad, lecz przenieśli już akcyę w obronie praw konstytucyjnych po za parlament, i zwrócili się z apelem do klasy robotniczej. W środę „Vorwärts“ ponad wstępnym artykułem umieścił następujące słowa: „Robotnicy! Towarzysze! Większość parlamentu, sprzyjająca lichwie zbożowej, burzy prawo i ustawy. Brońcie potężnemi manifestacyami prawa przeciw gwałtom!

Czwartkowy „Vorwärts“ zamieszcza następujący napis:

„Mężczyźni i kobiety z proletaryatu! Podnieście głos prawa i sprawiedliwości przeciwko obszarnikom i klechom, uprawiającym lichwę cłową, przeciwko adwokatom gwałtu, przeciwko zdrajcom liberalizmu!“

We czwartek wieczorem odbyło się w Berlinie dwadzieścia siedm zgromadzeń ludowych z porządkiem dziennym: „Przewrót w parlamencie“ („Der Umsturz im Reichstage“).

W parlamencie tymczasem narady trwają do późnej nocy. Bez wniosku Kardorffa, przed głosowaniem nad każdą poszczególną pozycyą, musiałby parlament wysłuchać sprawozdania referenta danej pozycyi, obecnie wskutek uznania dopuszczalności wniosku Kardorffa, wszyscy referenci poszczególnych pozycyj taryfy, referują jeden po drugim, przyczem najmniejsza nieformalność jest niemiłosiernie karconą przez opozycyę.

Dziś nadejdą obszerne sprawozdania o czwartkowych zgromadzeniach ludowych w Berlinie.

Z sali sądowej.

Pod przymusem żandarma.

W numerze 311 „Naprzodu“ z r. 1901 donosiliśmy z autentycznego źródła:

Dnia 31 października br. w nocy dwaj cykliści, jadący ku Zakliczynowi, usłyszeli na drodze pod Melsztynem brzęk łańcuchów. Podjechawszy bliżej, spostrzegli przy świetle latarek oburzającą wprost scenę. Oto żandarm z posterunku w Zakliczynie eskortował do sądu jakiegoś człowieka, który był skuty kajdanami tak silnie, iż ręce miał prawie zsiniałe, nadto twarz jego zalana była formalnie krwią, a ubranie na piersiach również krwią splamione. Żandarm był pijany.

Gdy obaj cykliści zbliżyli się do idących i zatrzymali się chwilę, żandarm również przystanął, i przy świetle latarek pocisnął jeszcze bardziej kajdany na rękach więźnia, następnie uderzył go cztery razy w twarz, a wreszcie ścisnąwszy go ręką silnie za policzki, napluł mu do ust.

Nie chcąc patrzeć na to brutalne znęcanie się pijanego żandarma nad człowiekiem, obaj nieznajomi szybko oddalili się, a żandarm popędził swą ofiarę w dalszą drogę. Zbrodniarz ten, tak strasznie skatowany i pokrwawiony przez żandarma, ukradł podobnoś... kurę.

Wskutek powyższej notatki, na doniesienie komendy żandarmeryi z 23 grudnia 1901 wdrożono dochodzenie karne przeciw tow. Kazimierzowi Kaczanowskiemu, jako odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu“. Postenführer bowiem żandarmeryi Antoni Diduszko zaprzeczył, jakoby w opilstwie znęcał się nad więźniem Karolem Kałużą, którego eskortował do sądu.

Kałuża przesłuchany w śledztwie zeznał, że żandarm Diduszko nie bił go wcale, do karczmy w Faliszowicach nie wstępował i wogóle nie był pijany; przeczył też, jakoby miał otrzymać jakieś wynagrodzenie od żandarma, za składanie korzystnych dla niego zeznań.

Alter Kornhäuser, karczmarz w Faliszowicach, przesłuchany w sądzie w Zakliczynie zeznał, że sobie nie przypomina, czy żandarm Diduszko, eskortując Kałużę, wstępował do jego karczmy; a gdy mu zwrócono uwagę, że wówczas byli u niego cykliści, którzy pytali się go o żandarma, oświadczył, że przypomina sobie rozmowę z cyklistami jedynie dlatego, bo mu to przypomniała żona przed wyjazdem na termin do sądu.

Gitla Kornhäuser, żona karczmarza, zeznała, że nie pamięta, aby Diduszko był w karczmie pijany i bił Kałużę, oraz że nie słyszała wcale jęków i krzyków, dochodzących z izby, w której żandarm znajdował się z więźniem.

Berl Heller, karczmarz w Złotej, przesłuchany dwukrotnie w śledztwie przeciw „Naprzodowi“, zeznał, że Diduszko nie pił w jego karczmie, że nie wie, czy żandarm bił więźnia, że Kałuża nie był ani pobity, ani skrwawiony.

Frimmla Hellerówna, córka karczmarza, twierdziła również, że nic jej niewiadomo o tem, jakoby żandarm pił w karczmie i że jęków katowanego więźnia wcale nie słyszała. Druga córka karczmarza, Laja Hellerówna, stanowczo zaprzeczyła w śledztwie, jakoby żandarm zapijał się w karczmie.

W dalszym toku dochodzeń wyszło na jaw, że zarzuty, podniesione przez „Naprzód“ przeciw energicznemu żandarmowi, są w zupełności prawdziwe, że natomiast powyżej przytoczone zeznania świadków były z gruntu fałszywe. Wskutek tego komenda żandarmeryi, widząc, że „Naprzód“ słusznie postawił pod pręgież „postenführera“, znęcającego się nad więźniem, zmuszoną była cofnąć oskarżenie przeciw „Naprzodowi“, a tem samem dochodzenia przeciw redakcyi „Naprzodu“ zostały zastanowione.

Fałszywość zeznań, które miały uzasadnić oskarżenie przeciw „Naprzodowi“, w następujący sposób wyszła na jaw: Sam Karol Kałuża przy następnych przesłuchaniach przyznał, że w istocie żandarm Diduszko, eskortując go do sądu, w zwierzęcy sposób znęcał się nad nim po drodze, że wstępował do karczem, gdzie wypił „sprawnie“ piwa i wódki, poczem znowu go katował. Dla „uspokojenia“ zaś zmaltretowanego więźnia, dał mu żandarm za pośrednictwem wójta, Michała Drozdowicza, 8 koron i nakazał surowo, aby przeciw niemu źle nie zeznawał. Potwierdził to także wójt Drozdowicz. Stwierdzono też z całą stanowczością, że zeznania innych świadków również były fałszywe i miały na celu ocalić żandarma od zasłużonej kary. Alterowi i Gitli Kornhäuserom groził żandarm, że go popamiętają, jeśli nie złożą korzystnych dla niego zeznań. Skonstatowano w śledztwie, że Gitla słyszała, jak żandarm wymyślał więźniowi: „ty złodzieju“, jak z izby, w której przebywał Diduszko z Kałużą, dolatywały odgłosy razów i rozpaczliwy krzyk katowanego więźnia: „Gwałtu! rany boskie! kto słyszy, niech ratuje!“ Tak samo działo się i w karczmie Hellera, gdzie pijany żandarm bił krwią ociekającego więźnia.

Na podstawie tych wyników śledztwa prokuratorya państwa oskarżyła Karola Kałużę, Altera i Gitlę Kornhäuserów, Berka, Frimmlę i Laję Hellerów o zbrodnię oszustwa z § 197 i 199 *a* u. k., popełnionej przez to, że w zamiarze wyrządzenia państwu szkody w wymiarze sprawiedliwości, przesłuchani jako świadkowie w sprawie przeciw redakcyi „Naprzodu“ świadomie złożyli fałszywe zeznania. W czwartek stanęli oskarżeni przed trybunałem orzekającym krajowego sądu karnego w Krakowie. Rozprawie przewodniczył radca Błonarowicz, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Chwalibogowski, oskarżonych Kornhäuserów bronił dr. Rosenblatt, Kałużę zaś i Hellerów bronił dr. D. Kaufmann.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał za oszustwo Berka Hellera na 14 dni więzienia, Frimml i Laję Hellerówny na 7 dni więzienia; uwolnił zaś oskarżonych Kałużę i Kornhäuserów.

W motywach wyroku podniósł radca Błonarowicz, że Kałuża i Kornhäuserowie działali pod nieprzepartym przymusem, wywieranym na nich przez żandarma. „Kałuża działał pod przymusem żandarmskim — bo kto dostał takie wały od żandarma, jak on, był przez niego obity, pokrwawiony, opluty, a następnie dostał 4 guldeny i groźbę ponownego obicia — nie mógł działać własnowolnie“. Na określenie okoliczności, że żandarm zmuszał także i Kornhäuserów do fałszywych zeznań, używa wyrazu „obrobienie“. Wkońcu upomniał przewodniczący oskarżonych, aby zeznali prawdę w sądzie garnizonowym na rozprawie przeciw żandarmowi Diduszce.

Proces ten, nie pierwszy i pewnie nie ostatni w tym rodzaju, rzuca światło charakterystyczne na postępowanie niektórych żandarmów z więźniami i zmuszanie świadków do fałszywych zeznań.

Lichwa czy oszczerstwo? Urzędnik towarzystwa ubezpieczeń P., będąc w ciężkich warunkach materyalnych z powodu chwilowego braku posady, pożyczył od byłego notaryusza Konstantego Rogalskiego 120 K na przeciąg trzech miesięcy. Od tej pożyczki potrącił sobie Rogalski 20 K tytułem procentu. Na zabezpieczenie pożyczki otrzymał Rogalski weksel na 120 K, podpisany przez P. i jego żonę, policę ubezpieczeniową na 6.000 K oraz kosztowności. Gdy nadszedł termin płatności weksla, P. przysłał Rogalskiemu 20 K z prośbą o krótką zwłokę. Rogalski jednak weksel zaskarżył, a kosztowności sprzedał w drodze publicznej licytacyi. P. wniósł przeciw byłemu notaryuszowi doniesienie o występek lichwy. Na rozprawie bronił się Rogalski, że 20 K potrącił sobie nie tytułem procentu lecz za „fatygę“. Uwolniony od występku lichwy, oskarżył Rogalski P. o oszczerstwo. Trybunał zasądził oskarżonego na 3 dni aresztu, względnie na 18 K grzywny. Wskutek odwołania się zasądzonego, zniósł trybunał apelacyjny w Krakowie wyrok pierwszej instancyi i oskarżonego uwolnił od winy i kary. Rozprawie przewodniczył nadradca Wawrausch, oskarżonego bronił dr. Maschler.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 6 grudnia. 1778. Gay-Lussac, sławny fizyk, urodził się. — 1876. Rewolucyjna manifestacya młodzieży petersburskiej. — 1901. Policyjny okólnik rady szkolnej krajowej przeciw młodzieży.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Cień“, dramat w 3 aktach Wilhelma Feldmana (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maur. Maeterlincka (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Małżeństwo na próbę“, krotochwila ze śpiewami w 3 aktach Karola Gerö (po raz pierwszy).

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Państwo młodzi“, krotochwila w 3 aktach Z. Przybylskiego (ceny zniżone do połowy) — O godz. 7 wieczorem: „Nieboska komedya“, poemat dram. Zyg. Krasińskiego.

Prześladowanie socyalistów polskich pod zaborem pruskim. Z jaką prawdziwie krzyżacką zaciekłością prześladuje rząd pruski polski ruch socyalistyczny na Górnym Śląsku, o tem świadczy niesłychana ilość procesów, wytaczanych „Gazecie robotniczej“.

Jeszcze nie przebrzmiały echa procesów, które ściągły na głowy polskich towarzyszów naszych lata więzienia, a już prokuratorya bytomska wytoczyła nowy proces przeciw obecnemu redaktorowi „Gazety robotniczej“ tow. Adamowi Wojciechowskiemu, o rzekome przekroczenie osławionego § 130 (podburzanie). Podburzania do nienawiści klasowej dopatrzono się we wstępnym artykule nru 40 „Gazety robotniczej“ p. t. „Dzień sądu nadejdzie“, napisanego pod wrażeniem odrzucenia przez sąd rzeszy w Lipsku rewizyi procesu tow. Morawskiego i Golde.

Rozprawa przeciw tow. Wojciechowskiemu odbędzie się przed trzecią izbą karną w Bytomiu w środę dnia 10 bm. o godz. 10 rano.

Sprawa Floryanki. Komisya rachunkowa ogniowa przez usta p. Garapicha, jako referenta, złożyła na posiedzeniu rady nadzorczej Towarz wzaj. ubezp. sprawozdanie, piętnujące „Poinformowanego“, jego broszurę, jego wnioski i jego cyfry.

Zostawiając sobie wyczerpującą odpowiedź na później, zapytujemy tylko zarząd Floryanki:

1) Dlaczego nie wystąpiła przeciw generalnemu sekretarzowi i gener. buchalterowi pp. Wygrzewalskiemu i Gablenzowi, którzy wobec kilkuset urzędników stwierdzili, że cyfry w broszurze „Poinformowanego“ są do halerza prawdziwe?

2) Dlaczego — jeżeli to nie jest prawdą — ci dwaj panowie (Wygrzewalski i Gablenz) nie zaskarżyli nas, za tylokrotne podawanie przez nas tej wiadomości, przed sąd, gdzieby tak łatwo prawdę stwierdzić można?

3) Dlaczego zarząd Floryanki sprawę broszury schował pod korzec, zamiast zaskarżyć jej wydawcę i przed sądem udowodnić zawarte wrzekomo w broszurze „fałsze“, którymi, zapewne nie bezinteresownie, tak hojnie szafuje leiborgan Floryanki — „Czas“?

Nowy fizyk miejski w Krakowie. Krakowska rada miejska na onegdajszem tajnem posiedzeniu mianowała fizykiem miejskim dra Aleksandra Wilkosza, dotychczasowego lekarza miejskiego i zastępcę fizyka. Na posadę lekarza miejskiego opróżnioną skutkiem tej nominacyi uchwalono rozpisać konkurs.

Z sali koncertowej. W piątek dnia 12 b. m. urządza towarzystwo muzyczne w sali „Sokoła“ koncert pianistki panny Natalii Löwenhof, znanej z licznych występów w Warszawie.

Druga wystawa gwiazdkowa przemysłu krajowego otwartą będzie 14 grudnia b. r. Urządzoną zostanie w salach hotelu Saskiego. Przedmioty na wystawę przeznaczone nadsyłać można wprost do hotelu Saskiego, począwszy od czwartku 11 grudnia.

Na szkołę polską w Ostrawie Morawskiej odbędzie się wielka loterya gospodarcza dnia 7 grudnia w ujeżdżalni pod Kapucynami. Komitet pań czynny i energiczny dokłada starań, by loterya wypadła jak najlepiej. Ofiarność naszego obywatelstwa przyczyniła się do zebrania licznych i ładnych fantów. Dochód z loteryi powinien przyczynić się dużym funduszem na cel ze wszech miar doniosły.

Ruch tramwajowy podczas świąt Bożego Narodzenia ulegnie pewnym zmianom. A mianowicie dla wygody publiczności zaprowadzoną zostanie w tym czasie bezpośrednia komunikacya między Podgórzem a rogatką zwierzyniecką, tak, że tramwaje kursować będą z Podgórza przez Stradom, Rynek do rogatki zwierzynieckiej. Natomiast ruch na linii Długa—rogatka zwierzyniecka zmieniony będzie o tyle, że wozy kursować będą z ul. Długiej tylko do Rynku. Na linii Podgórze—dworzec kolejowy zaprowadzoną zostanie również przyspieszona komunikacya.

Zawalenie się muru. P. Dawidowicz, instalator wodociągów, uprasza nas o zanotowanie, że zawalenie się przybudowy w domu przy ul. Brackiej l. 1 nie było spowodowane wykopami ziemnymi przy zakładaniu wodociągów, jak nas poinformowała straż pożarna.

Drożyzna we Lwowie. Ze Lwowa donoszą: W sprawie drożyzny panującej we Lwowie, ankieta, powołana w myśl uchwały rady miejskiej, rozpoczęła już swoje prace. Z poza rady powołano pp. Brykczyńskiego, Wiesiołowskiego i Marszałkiewicza. Ankieta ma się zastanawiać nad drożyzną w ogólności, szczególnie zaś nad drożyzną mięsa, chleba i opału. Na poniedziałkowem posiedzeniu powzięto uchwałę, że gmina

powinna ująć w swe ręce składy węgla i dostarczać go ludności po cenach umiarkowanych. Wybrano podkomitet, który ma przygotować materyał dla pełnej ankiety i dla spraw dalszych i podkomitet ten rozpoczął już swoje prace. Do ankiety zostaną powołani jeszcze inni fachowcy.

Sprawa akcyzy. Pisma lwowskie dowiadują się, że rząd nie odnowił kontraktu z gminą miasta Krakowa o dzierżawę akcyzy z powodu zbyt wygórowanych żądań gminy, natomiast gmina lwowska pozostała na dalsze 3 lata dzierżawczynią akcyzy za sumę ryczałtową 820.000 K.

Krwawa walka żandarmów. Przed kilku dniami donieśliśmy o krwawej walce, jaka zaszła w Karwinie między wachmistrzem żandarmeryi Wodeckim a „postenführerem“ Schindlerem, który został przez Wodeckiego ciężko raniony szablą w głowę. Obecnie donoszą z Karwiny, iż Schindler, wskutek otrzymanej rany, zmarł. Przeciw Wodeckiemu panuje w mieście silne wzburzenie.

Teatr ludowy w Przemyślu. Od tygodnia bawi w Przemyślu krakowski teatr ludowy pod dyrekcyą p. Knake-Zawadzkiego i daje przedstawienia w wielkiej sali „Sokoła“. Towarzyszom naszym w Przemyślu możemy gorąco polecić branie udziału w przedstawieniach, które dają tanią a pouczającą rozrywkę.

Aresztowanie za oszustwo. Z Jaworowa donoszą: Dyrektor tutejszego „Credit-Verbandu“, p. Maksymilian Metzger, został onegdaj wieczorem aresztowany i odstawiony do więzienia śledczego, pod zarzutem oszustwa. Metzger oskarżony jest o to, że zamieniał na wekslach swoich klientów mniejsze sumy na większe. I tak np. klient podpisał weksel na 30 K, a dyrektor dopisywał jedno zero, robił w ten sposób z kwoty 30 K kwotę 300 K, a reeskontując zwiększony weksel w Przemyślu, powiększał swoją gotówkę.

Ucieczka redaktora. „Dziennik poznański“ donosi: „Odpowiedzialny redaktor „Górnoślązaka“ p. Bednarski, skazany niedawno za obrazę ks. Winklera i ks. Abramskiego na 8 miesięcy więzienia, zbiegł przed karą do Krakowa“.

Sprawa teatralna. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu po przeprowadzonej dyskusyi Rada m. uchwaliła następujący wniosek prezydyum: Upoważnia się prezydenta miasta do wniesienia pozwu sądowego imieniem gminy miasta Krakowa o rozwiązanie kontraktu, zawartego w Krakowie w dniu 29 maja 1899 między gminą miasta Krakowa, a p. Józefem Kotarbińskim w przedmiocie wydzierżawienia teatru miejskiego i zapłatę wszelkich gminie m. Krakowa zaległych należytości.

Strejk współpracowników aptekarskich, który miał wybuchnąć 5 bm., odroczony został na 7 bm., gdyż 6 bm. odbędą się jeszcze ostatnie rokowania z pracodawcami.

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej rady gminnej z dnia 4 bm. rozpoczęło się o godz. 5·30 wieczór odczytaniem próśb o zapomogi i t. p.

Interpelacye i wnioski nagłe.

R. m. Łepkowski interpeluje, czy wiadomem jest prezydentowi, że pisma administracyi podatkowej zalegają w magistracie.

R. m. Federowicz interpeluje w sprawie mianowania kontrolora i innych posad w Kasie oszczędności.

R. m. Gross stawia wniosek nagły: Poleca się połączonym sekcyom prawniczej, skarbowej i komisyi administracyjnej, by w jak najkrótszym czasie przedłożyły projekt reformy taryf akcyzy państwowej, przez uwolnienie najniezbędniejszych środków żywności i środków produkcyi od podatku, według zasad obecnej taryfy wiedeńskiej, jak niemniej przy odpowiedniem uwzględnieniu dochodów miejskich z akcyzy, należy również obliczyć, jakie na ten wypadek zniżki czynszu dzierżawnego ma gmina żądać od rządu. Dalej poleca się połączonym sekcyom wygotowanie projektu samodzielnej akcyzy miejskiej na wypadek zniesienia akcyzy państwowej. Poleca się wygotowanie memoryału, wykazującego, że Kraków ma prawo żądać zniesienia akcyzy państwowej, jako aktu prostej sprawiedliwości państwowej, skoro nawet w Czechach jedyna Praga posiada akcyzę państwową. W całej Austryi, prócz Krakowa, niema żadnego miasta niestołecznego z akcyzą państwową, przeciwnie: istnieją kraje koronne, których stołeczne miasta są wolne od akcyzy. Memoryał ten należy już bez odniesienia się do rady rozesłać wszystkim posłom galicyjskim i ogłosić w pismach — a następnie co 3 miesiące należy załatwienie sprawy przypominać właściwym czynnikom. II. Poleca się połączonym komisyom skarbowej i prawniczej, by wzięły pod rozwagę wprowadzenie oszczędności budżetowych w kwocie około 160.000 K przez zaciągnięcie w Kasie oszczędności miejskiej lub w innej instytucyi pożyczki konwersyjnej w kwocie 2 milionów koron — i odpowiednie wystosowanie planu inwestycyjnego. III. Poleca się połączonym sekcyom prawniczej i skarbowej, by rozważyły sprawę przemiany gminnego dodatku od podatku czynszowego na podatek czynszowy (Zins-grosch).

R. m. Miedniak interpeluje w sprawie zniesienia akcyzy od denaturowanego spirytusu.

R. m. Leo oświadcza, że należy postarać się o stosowną nowelę do odnośnej ustawy.

Kredyt na wydatki wodociągowe.

Imieniem komisyi wodociągowej i sekcyi skarbowej r. m. Sare wnosi o uchwalenie na pokrycie dalszych wydatków wodociągowych kredytu do wysokości 210.000 K; na poczet tego kredytu fundusz inwestycyjny udzielać będzie funduszowi budowy wodociągów zaliczki, które zwrócone zostaną z dodatkowej pożyczki wodociągowej; stopę procentową oznaczy sekcya skarbowa.

R. m. Bujwid imieniem mniejszości składa oświadczenie, że mimo znanego postępku konserwatywnej większości z wnioskiem mniejszości o wypłacenie zaległości przedsiębiorcom budowy wodociągów, mniejszość głosuje za wnioskiem, przedłożonym obecnie przez konserwatystów, niczem się nie różniącym od poprzedniego wniosku mniejszości.

R. m. Staniszewski wnosi o uchwalenie kredytu 210.000 K na pokrycie wierzytelności.

R. m. Rotter zaznacza, że od czasu postawienia tego wniosku przez mniejszość w istocie nic się nie zmieniło, choć to twierdzi referent.

Oba wnioski uchwalono.

Inne sprawy.

Na wniosek sekcyj skarbowej i prawniczej uchwalono zaciągnąć pożyczkę 42.000 K na zapłatę ceny kupna realności koło Wawelu, nabytej przez gminę od Dominikanów.

R. m. Klemensiewicz interpeluje, co słychać z weryfikacyą wyborów.

R. m. Staniszewski odpowiada, że trudności techniczne stały temu na przeszkodzie.

R. m. Bandrowski podnosi, że tak ważną sprawę należałoby trochę poważniej traktować.

Imieniem sekcyi skarbowej dr. Gross wnosi o uchwalenie kredytu dodatkowego 2.525 K na zapomogi drożyźniane dla dyurnistów magistratu.

R. m. Frühling wykazuje konieczność przyznania ich na zimę wszystkim dyurnistom bez różnicy.

R. m. tow. Daszyński podnosi, że tego rodzaju zapomogi świadczą o nieczystem sumieniu przedsiębiorcy-wyzyskiwacza. Zapomoga jest jednak konieczną, choć sumę przeznacza się na to zbyt małą. Żywioły chrześcijańskie wyznające miłość bliźniego, a mające przewagę w tej radzie nie powinny opóźniać tej sprawy, przez odsyłanie jej do sekcyi, jak to proponuje jeden z konserwatywnych radców.

Wniosek referenta przyjęto z poprawką, podwyższającą kwotę do 3.230 K; uchwalono też kredyt dodatkowy 1.200 K na pokrycie wydatku przeprowadzenia przedwstępnych dochodzeń co do spisu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Na wniosek sekcyi skarbowej i komitetu Muzeum narodowego uchwalono konwertować w 10 ratach rocznych pożyczkę udzieloną w r. 1901 na koszta adaptacyj Muzeum narodowego; udzielić na tych samych warunkach dalszej pożyczki 20.000 K.

Na tem zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do obrad przy drzwiach zamkniętych.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 grudnia. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

W sprawie handlu obnośnego.

Przemawiali poseł **Kulp**, zastępca rządu **Weigelsperg** i poseł **Biankini**, poczem na wniosek ks. **Pastora** dyskusyę zamknięto i wybrano mówców generalnych. Przemawiali poseł tow. **Ellenbogen** (contra) i **Loser** (pro), poczem po faktycznem sprostowaniu posła **Stojana** i wywodach sprawozdawcy, Izba przyjęła § 1 przedłożenia według brzmienia komisyi, wnioski zaś dodatkowe odrzucono. Na tem obrady przerwano. Koniec posiedzenia o $\frac{1}{2}3$ po południu; następne we środę.

Elaborat posłów niemieckich z Czech.

Wiedeń, 5 grudnia. Elaborat posłów niemieckich z Czech brzmi w głównych zarysach następująco: Nie mogąc załatwić całego kompleksu kwestyj czesko-niemieckich, posłowie niemieccy z Czech wyjęli pierwszą grupę tychże kwestyj. Jako pierwsza grupa przedstawia się sprawa uporządkowania stosunków na polu wewnętrznego i zewnętrznego języka urzędowego, zarówno przy władzach autonomicznych, jak państwowych, przez narodowe odgraniczenie okręgów, jakoteż przez utworzenie już oddawna omawianych państwowych i autonomicznych władz obwodowych. Rządom obwodowym (Kreisregierungen) należy przyznać znaczną część kompetencyi namiestnictwa, tworząc z nich pośrednią instancyę między starostwami i namiestnictwem, względnie starostwami a ministerstwami. Należałoby dalej utworzyć organicznie związane z rządem obwodowym (wspólne posiedzenia „rad obwodowych“, „wydziałów obwodowych“) autonomiczne reprezentacye obwodowe przy równoczesnem zniesieniu reprezentacyj powiatowych i z udzieleniem im części kompetencyi sejmu i wydziału krajowego, zwłaszcza w kwestyi szkolnictwa ludowego, zakładów humanitarnych i innych instytucyj społecznych.

Utworzenie rządów obwodowych uważa się za pierwszy krok i wzór, aby w ten sam sposób zorganizować administracyę skarbową i pocztową, a w dalszym ciągu także wszystkie inne władze krajowe w Pradze w myśl zasady rozdziału spraw według terytoryów językowych. Celem uniknięcia wszelkich nieporozumień oświadczają niemieccy posłowie z Czech także przy tej sposobności, że dalej obstają przy żądaniu ustawodawczego unormowania języka niemieckiego jako języka państwowego lub pośredniczącego w przeciwstawieniu do języka „wewnętrznego“. Kwestya języka państwowego przekracza jednak zakres rokowań czesko-niemieckich.

Wypadki, w których czeski język może być dopuszczony w czysto czeskiem terytoryum w służbie wewnętrznej władz ze względów uproszczenia administracyi, muszą być wyraźnie wyliczone; w pozostałych używany będzie język niemiecki.

Co się tyczy zewnętrznego języka urzędowego, to można się zgodzić na to, aby w całych Czechach przyjmowano podania w obu językach krajowych pod warunkiem, że nie będzie się krępować przez to urzędowanie władz jednojęzycznych przy używaniu swego języka urzędowego. Po przeprowadzeniu narodowego odgraniczenia, należy przy mianowaniu urzędników i sług państwowych przy sądach i władzach państwowych wewnątrz okręgów odgraniczonych trzymać się zasady mianowania takich tylko urzędników, którzy przy ostatnim spisie ludności podali za swój język ojczysty język danego okręgu. W Pradze i okręgach mieszanych urzędnicy władać mają obu językami.

Dalsze grupy z czesko-niemieckich kwestyj w Czechach, mające być niezwłocznie załatwione, będą tworzyły szkoły mniejszości, językowy rozdział Izb handlowych i przemysłowych, reforma wyborcza, a wkońcu kurye. Jak jednak nie jest możliwem rozwiązanie w sposób naturalny i słuszny kwestyi językowej w Czechach bez reformy administracyjnej, tak też nie jest możliwą ani do przeprowadzenia zmiana ordynacyi wyborczej do sejmu bez równoczesnej reformy kuryi, ponieważ między oboma istnieje ścisły związek.

W pierwszym rzędzie więc ma być wydaną ustawa państwowa o utworzeniu i kompetencyi rządów obwodowych w Czechach, jak też ma zapaść uchwała sejmu czeskiego o narodowem odgraniczeniu i wydaniu ustawy krajowej w sprawie organizacyi reprezentacyj obwodowych. Obie ustawy tworzyć mają junctim.

Elaborat kończy się oświadczeniem, że przez wstrzymanie walki językowej chcą jego twórcy stworzyć miejsce dla kwestyj żywotnych państwa.

Sytuacya.

Wiedeń, 5 grudnia. Niemiecka partya postępowa odbyła wczoraj wieczór posiedzenie, na którem przyjęła do wiadomości rezultat obrad niemieckich posłów z Czech i uchwaliła pozostawić morawskim i śląskim posłom sformułowanie stanowiska, wskazanego ze względu na specyalne stosunki krajowe.

Również niemiecka partya ludowa odbyła posiedzenie, na którem przyjęła do wiadomości propozycye posłów niemieckich z Czech, z wyraźnem zastrzeżeniem, że propozycye te mają wyłącznie znaczenie dla Czech i nie powinny być analogicznie zastosowane do innych prowincyj. Równocześnie zgodzono się na to, aby niemieccy posłowie z Czech na podstawie tych propozycyj rozpoczęli rokowania z zastępcami narodu czeskiego i z rządem

Wiedeń, 5 grudnia. Posłowie z niemieckiego stronnictwa postępowego i ludowego z Moraw i Śląska odbędą dziś wspólne narady.

Wiedeń, 5 grudnia. „Die Zeit“ donosi z Berlina na podstawie — jak twierdzi — autentycznych informacyj, iż wiadomość, jakoby Niemcy zamierzały wypowiedzieć Austryi traktaty handlowe jeszcze przed Nowym rokiem, nie jest prawdziwą.

Telegraf i telefon.

Konferencya współpracowników aptekarskich z pryncypałami.

Lwów, 5 grudnia. W sali posiedzeń namiestnictwa odbędzie się w sobotę o godzinie 4 po południu pod przewodnictwem protomedyka dra Merunowicza wspólna konferencya pryncypałów i współpracowników aptekarskich ze Lwowa i Krakowa.

Wypoliczkowanie gadzinowca.

Lwów, 5 grudnia. (Tel. „Napzodu“). Odroczony w zeszłym miesiącu proces tow. Tadeusza Mokłowskiego, oskarżonego o gwałt publiczny, popełniony przez wypoliczkowanie Ostaszewskiego-Barańskiego, odbędzie się przed tym samym trybunałem 17 grudnia b. r.

Proces szulerów.

Lwów, 5 grudnia (Tel. „Naprzodu“). Dziś rozpoczął się tu proces przeciwko 42 oskarżonym o grę hazardową. Rozprawa toczy się w sekcyi III przed sekretarzem Donichtem i trwać będzie przez sobotę, niedzielę i poniedziałek (święto).

Rozprawa o oszustwo.

Wiedeń, 5 grudnia. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw b. dyrektorowi Banku anglo-austryackiego Eugeniuszowi Kremerowi, oskarżonemu o oszustwo na sumę 37.000 koron.

Mianowania.

Wiedeń, 5 grudnia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował pryw. docenta na uniwersytecie petersburskim, Jana Łosia, nadzwyczajnym profesorem słowiańskiej filologii na uniwersytecie w Krakowie.

Bojkotowanie wykładu.

Praga, 5 grudnia. Wskutek demonstracyj studentów na czeskiej politechnice rektorat zawiesił wykłady prof. Wawry aż do dalszego rozporządzenia.

Parlament niemiecki. Nowy zamach agraryuszów.

Berlin, 5 grudnia. Wczorajsze posiedzenie było bardzo burzliwe. Gdy wiceprezydent Stollberg odmówił posłowi tow. Singerowi głosu w sprawie formalnej, tow. Singer stanął na schodach prezydyalnych, nie pozwalając Stollergowi kierować dalszemi obradami. Po dwukrotnem przywołaniu do porządku, oświadczył wiceprezydent, iż wyklucza posła Singera od obrad.

Wśród okrzyków protestu na ławach socyalistycznych, oświadcza tow. Singer, że posiedzenia nie opuści. Wiceprezydent odracza posiedzenie na pół godziny. Nie wpływa to na decyzyę tow. Singera. Stollberg oświadcza, że wykluczenie podtrzymuje i do głosu posła Singera nie dopuści.

Obstrukcya się ponawia. Poseł tow. Wurm w długiej mowie przedstawia zalety gazu wodnego w porównaniu ze świetlnym. Izba odbiera mu głos i wreszcie 216 głosami przeciw 72, odrzuca wszystkie stawiane podczas debaty wnioski o odesłanie referatów do komisyi i rozpatrywane pozycye przyjmuje, poczem poseł Kardorff zreferował pozycye 245—262. Koniec posiedzenia o $11\frac{1}{2}$.

Berlin, 5 grudnia. Do biura stenograficznego parlamentu przyjęto 12 stenografów ze sejmu pruskiego dla posiedzeń nocnych, wraz z sekretarzami. Oprócz tego wzmocniono personal urzędników o 14.

Berlin, 5 grudnia Wczoraj wieczorem odbyło się tu 27 zgromadzeń ludowych socyalistycznych. W zastępstwie posłów, zajętych w parlamencie, przybyli inni referenci, którzy mówili „o przewrocie w Reichstagu“. Zgromadzenia miały w ogólności przebieg spokojny. Jedno tylko musiano(?) rozwiązać, stało się to jednak pierwej, niż przyszło do starć.

Berlin, 5 grudnia. „Tages Ztg“ donosi, że parlamentarna większość Reichstagu wręczyła prezydyum wniosek, według którego prezydentowi przysługiwałoby prawo udzielania głosu do regulaminu tylko według własnego osądzenia. Oprócz tego każdy mówca będzie mógł mówić do regulaminu nie dłużej, jak 5 minut.

Berlin, 5 grudnia. Poseł tow. Bebel zaprotestował przeciw wczorajszemu zarządzeniu prezydenta, który za pewne wyrażenie przywołał go do porządku dziennego. Wobec tego odbędzie się głosowanie nad tem, czy to zarządzenie prezydenta należy utrzymać w mocy.

Sprawa macedońska.

Petersburg, 5 grudnia. Dzienniki tutejsze, omawiając projekt reformy w Macedonii, wyrażają się, że sułtan już często stawiał podobne obietnice, pozostawały one jednakże zawsze obietnicami na papierze. Należałoby sobie życzyć, by sułtan już raz pomyślał poważnie o uregulowaniu tych stosunków.

„Teologia moralna“ Liguorego w parlamencie belgijskim.

Bruksela, 5 grudnia. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu, na którem tow Demblon zamierzał odczytać ustępy z „Teologii moralnej“ Liguorego przyszło znowu do burzliwych scen. Opozycya protestowała przeciw tajności obrad i cenzurowaniu ich w protokole stenograficznym. Demblon nie chciał wobec zachowania się większości klerykalnej przemawiać.

Następnie uznano posiedzenie za jawne i Demblon odczytywał wyjątki z „Teologii moralnej“. Liguorego bez wymienienia autora.

Strejk robotników portowych.

Marsylia, 5 grudnia. Syndykat właścicieli okrętów zwrócił się do strejkujących marynarzy z propozycyą, zmierzającą do zakończenia strejku. Komitet strejkowy propozycyę tę odrzucił. Zgromadzenie delegatów robotniczych uchwaliło wyrazić rządowi naganę z powodu wysłania wojska do Marsylii. Uchwalono też apel do korporacyj robotniczych, aby się przekonać, czy robotnicy postępują solidarnie ze strejkującymi marynarzami.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt, 5 grudnia. Sądzą, że Silveli uda się utworzyć gabinet konserwatywny.

Straszny pożar.

Chicago, 5 grudnia. Spłonął tu wczoraj hotel Lincoln, przyczem 23 osoby postradały życie.

Sanok. W niedzielę 7 grudnia b. r. odbędzie się o godzinie 2 po południu ludowe zgromadzenie z porządkiem obrad: Nowy pobór rekruta a nędza ludu.

Wiedeń. W stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“ w Wiedniu, V. Margarethenplatz 7, wygłosi w niedzielę 7 b. m. tow. dr Jarosiewicz odczyt p. t. „Socyalizm w praktyce“. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór.

Wiedeń. W niedzielę dnia 7 grudnia 1902 o godz. 9 rano odbędzie się w Wiedniu w sali „Zum Nordpol“, V. Margarethenplatz 7, polskie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1. Cele i korzyści organizacyi Polaków na obczyźnie. 2. Wnioski. Przemawiać będzie tow. Witold Reger z Przemyśla.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. Pawłowskiego, dawniej I. Iwanickiego

w **Krakowie, Rynek główny 18.**

poleca maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością. **Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie.**

UWAGA! Ponieważ jedna z tutejszych filij obcej firmy od dłuższego czasu rozmyślnie ogłasza, iż prócz ich wszystkie inne maszyny są sporządzane według jednego z dawniejszych systemów, oświadczam, iż twierdzenie powyższe jest **wierutnem kłamstwem** i że moje maszyny, najnowszej konstrukcyi, wyrabiane są według ostatnich modelów z zastosowaniem wszelkich ulepszeń, na jakie się w tym względzie technika zdobyć mogła. Można się o tem łatwo naocznie przekonać. Nie mając całych zgrai natrętnych ajentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 K. taniej. — **Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.**

Znana już i rozchodząca się w tysiącach kilogramów

„Kawa Zdrowia"

nie jest żadną domieszką do kawy zwykłej ziarnistej i nietylko dorównywa jej w smaku, ale o wiele ją przewyższa

Koffeiny nie zawiera, a natomiast posiada 56, 61% części pożywnych.

Cena tylko 70 ct. za 1 klgr.

Jedna, jedyna próba dostateczna dla przekonania się!!

Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 ct.

Waśniewski i Grabowski w Podgórzu, Mały Rynek 18.

5—? P. T. Odsprzedającym wysoki rabat.

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.

SALVESOL

pochłania **nikotynę**, czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowych

„NORIS"

W. BEŁDOWSKIEGO

Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:

wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych" **„MAIS".**

Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.

Do nabycia w trafikach i handlach.

223 42 ? **W. Bełdowski.**



Jest dumą każdej gospodyni

swojej bieliźnie piękny połysk nadać. — Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie użyciem

„Hoffmanna krochmalu z srebrzystym połyskiem"

z marką „**kot liżący łapkę**", który to krochmal dla swej wydatności, pozyskał ogólną wziętość u P. T. konsumentów.— **Wszędzie do nabycia.**

Od przeszło 30 lat

istniejący interes pod firmą

Sara Wolfgang

w Krakowie, Stradom l. 15

wchód ze sieni

POLECA

WIELKI WYBÓR KOCÓW,

derek na konie, materace gotowe i na obstalunki, sierć i włosie po cenach najtańszych.

Wypożycza materace

włosienne po 1 złr., inne po 50 ct. miesięcznie. 527



Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym. 31

P. MORAVUS

BRÜN Grosser-Platz 6

Absolwent

technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

Fortepian

w dobrym stanie jest za przystępną cenę **do sprzedania.**

Wiadomość Starowiślna 34 I. piętro.

K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B, 39, 108

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Młody czeladnik masarski

poszukuje zajęcia w Krakowie lub na prowincyi.

Zgłoszenia pod lit. T. B. poste restante Prądnik czerwony (koło Krakowa) za okazaniem kwitu inseratowego.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje 3½%, i 4%

asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. biez. oprocentowując takowe po **4%**

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskuteczni a zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 —100

Warsztaty i narzędzia stolarskie

nowe i używane

do sprzedania.

Ceny przystępne. 1 3

Zgłosić się można codziennie we fabryce ulica Starowiślna l. 85.

Najtańsze źródło dobrych zegarków

z 3-letnią pisemną gwarancyą

HANS KONRAD

Dom exportowy zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



własne zegarmistrzowskie i mechaniczne pracownie. — Dobry niklowy zegarek rem. zł. 3·75 Prawdziwy srebrny zegarek rem. złr. 5·25. Prawdziwy srebrny łańcuszek zł. 1·20. Budzik niklowy złr. 1·75.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.

Ilustrowany katalog gratis opłatnie.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

Kart illustrowanych krajowych jakoteż różnych **powinszowań na imieniny, Nowy Rok** itd. **co dzień nowości, o 30% taniej** jak wszędzie dostać można u

Adolfa Duckera w Krakowie,

ul. Dietlowska Nr. 69 (przystanek kolei elektr.) Sprzedaż hurtowna i częściowa. Wysyłka próbna po nadesłaniu 5 kor.

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—

O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO

jakoteż o leczeniu tychże.

Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach

27 **Curt Röber Brunszwik.**

Z PRUS

sprowadzaną, drogą Wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie

alkaliczno-słona,

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany.

Lwów, pl. Maryacki l. 7.

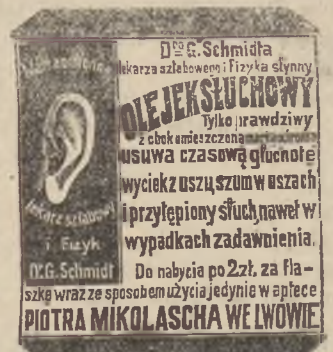
Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:

53 **DOM BANKOWY** —90

Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.



WSZELKICH ODPOWIEDZI

lub informacyi

W SPRAWACH PRYWATNYCH

dotyczących działu inseratowego

udziela

Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD"**

Kraków, Poselska l. 15.

Za nadesłaniem marki na 20 halerzy. 42

OBWIESZCZENIE.

Zwracamy uwagę na poniżej umieszczony cennik, według którego sprzedajemy obfite zapasy wyborowych win i spirytuozów **z okolicznościowych nabytków**, przez które mają konsumenci **zaoszczędzenia 50** procent, o ile zapasy starczą, po dotychczas nieznanych tanich cenach za gotową zapłatę. Ceny z **ocleniem w koronach** za całą **oryginalną butelkę.**

Szampan (krajowy i zagran.)

	1/1 but.
Deutsch. Kaiser-Sect półsłodki	K. 1.50
Training-Club, najlepszy Sect	„ 1.75
Sparkling Wine, first Quality	„ 1.95
Lenard & Laban międzynarod.	„ 3.45
Robert Frêne-Reims, Jock.-Club	„ 4.65
V. Clicqot & Co., Reims	„ 6.40
Daminy & Co., Ay	„ 6.40
***Mauuel & Co., Reims,** Silberg.	„ 6.40
***Manuel & Co., Reims,** crémant	„ 7.80
***Manuel & Co., Reims,** royal	„ 8.55
T. Roederer Reims, carte blanche	„ 7.35
Henriot & Co., Reims	„ 7.45

Burgundzkie:

Macon	K. 2.20
Chambertin	„ 2.75
Moulin à vent	„ 3.10
Chablis (wino do ryb i ostryg)	„ 2.10

Koniak, spirytuoza:

Koniak krajowy, dobry	K. 1.75
Koniak Michel & Co.	„ 2.25
***Koniak Michel** ***	„ 3.15
Koniak A. C. Meukow & Co.	„ 5.20
Koniak Narie Brizard & Roger	„ 6.—
Koniak Bisquit, Dubouche & Co.	„ 6.45
Rum do herbaty. rozmaity	„ 1.75
Rum Jamaica	„ 3.10
Rum Jamaica oryg.	„ 4.85
Whisky scoth dyabetyków	„ 3.75

Wina reńskie:

Oppenheimer	K. 1.25
Deidesheimer Kreutz	„ 1.85
Rüdesheimer Berg	„ 2.50
Winkler Hasensprung	„ 2.85
Claus-Johannisberger	„ 3.30

Wina na wety: (firmy Antonio de Torres é hijos w Maladze)

Port, stare	K. 1.95
Port, dobre, stare	„ 2.45
Sherry old	„ 1.90
Sherry fin old extra	„ 2.50
Madeira finest	„ 1.95
Madeira extra Gold	„ 2.60
Malaga, sec duro	„ 2.25
Lacrimae Christi	„ 2.15
Vermouth di Torino	„ 1.75

Bordeaux:

Medoc, dobre wino stołowe	K. 1.60
St. Christoly-Julien	„ 1.70
Chat Livran	„ 2.15
„ **Montrose**	„ 2.45
„ **Beychevelle**	„ 2.75
„ **Lafitte Lubert**	„ 2.90
„ **Mouton d'Armailhacq**	„ 3.25
Białe Graves	„ 1.80
Białe Haute Souternes	„ 2.25

Wina Mozelskie:

Pisporter	K. 1.20
Zeltinger Schloss	„ 1.75
Berncastler Doctor	„ 2.60
Josefshöfer Auslese	„ 3.20
Berncastler Pfaffenberg	„ 3.50

Wina austr.-węgierskie:

Ofner Adelsberger, czerwone	K. 1.10
Vöslauer, czerwone	„ 1.40
Kahlenberger	„ 0.95
Badaczonyer Riesling, białe	„ 1.05
Perchtoldsdorfer	„ 1.—
Ruster Ausbruch, słodkie	„ 1.45

* oznaczone marki są także w ½ butelkach.

Poręcza się za wyborowy towar.

Nie liczymy za butelki, koszyki, skrzynie i inne opakowanie. Mniej niż 12 butelek (także w różnych gatunkach) nie wysyła się na prowincye. Wysyłka za **zaliczką** lub **poprzednią** gotówką. Sprzedaż odbywa się codzień (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9 do 7.

Zamówienia przyjmuje:

Obrót ck. poczt. kasy oszcz. 880·359.
Rach. bankowy: Wiener Bank-Verein.
Adres depesz: Vinoptima.
Nr. Telefonu: 13.558.

Biuro i piwnice.
Franz Carl Schuck & Co.
WIEN, Kolinggasse 15—17.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).